

O leworęczności pisze J.B. Delacour w swej książce Charaktery.

"W ostatnim czasie wydaje się, że leworęczność przybiera na sile, ponieważ coraz więcej osób posługuje się przede wszystkim lewą ręką. Ale to nieprawda, że osób leworęcznych jest obecnie więcej niż przedtem. W sumie oblicza się ich aktualną liczbę na około 200 milionów. Mylne wrażenie wynika z faktu, że dziś nikt nie próbuje tłumaczyć ani ukrywać leworęczności. Teraz mańkuci mogą przyznawać się do swojej leworęczności i otwarcie ją prezentować.

Znani psychologowie są zdania, że zgodnie z prawem Gaussa predyspozycja do skrajnej leworęczności występuje mniej więcej w takim samym stopniu jak do skrajnej praworęczności.

Zgodnie z tą teorią człowiek powinien być z natury oburęczny; ale praworęczność jest po części świadomie, po części niezamierzenie preferowana przez praworęczne otoczenie, podczas gdy jednocześnie hamowana jest leworęczność.

Prawdziwy mańkut mimo wszystkich zewnętrznych wpływów pozostaje przy swojej leworęczności. Jeśli jest zmuszony do posługiwania się prawą ręką, może ulec zaburzeniu jego rozwój psychiczny i intelektualny.

Jeśli chodzi o inteligencję, osoba leworęczna jest równa praworęcznej, a często nawet bardziej rozważna. Nie biorąc tego pod uwagę i zmuszając człowieka do praworęczności, można wywołać u niego poważne zaburzenia i upośledzenie osiągnięć intelektualnych oraz emocjonalnych zachowań. To samo mogłoby się zdarzyć, gdybyśmy podjęli próbę zrobienia mańkuta z osoby praworęcznej.

Osoby leworęczne często posiadają wyraźne zdolności artystyczne. Mańkutami byli np. Leonardo da Vinci, Adolf von Menzel i wirtuoz skrzypiec Piccolo Paganini.

Osoby zdecydowanie leworęczne mogą się swobodnie rozwijać tylko jako takie. W przeciwnym razie nie wykluczone są u nich nawet zaburzenia mowy. W niektórych wypadkach „przestawienie” na właściwą rękę skutecznie leczy z jąkania”.

*Źródło. J.B. Delacour, Charaktery, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2000r*